

Keynes i jego ludzie

Autor tekstu: Jan M. Fijor

Jak wynika z ankiet badających opinię publiczną, znakomita większość Polaków (ponad 88 proc.) uważa, że walka z bezrobociem i troska o gospodarkę, to naczelnne obowiązki państwa.

Mit tworzenia koniunktury gospodarczej przez państwo, podobnie, jak paraliż postępowy, nie wybiera i potrafi zatruć najzacniejsze umysły. Nie pomogło nawet 45 lat realnego socjalizmu, kiedy to państwo mając do swojej dyspozycji prawie 100 proc. majątku narodowego zajmowało się niemal wyłącznie inwestowaniem i produkowaniem. Do czego to doprowadziło wszyscy wiemy, a mimo to upieramy się, że państwo powinno nadal inwestować, tworzyć nowe miejsca pracy i walczyć z bezrobociem. Źródłem uporu jest traktowanie państwa jako osobnego bytu zasilanego przez jakąś „mannę” z nieba.

Tymczasem **wszystko czym państwo dysponuje pochodzi od obywateli**. To że państwo skonfiskuje nam w postaci podatków, inflacji czy obligacji kilkadziesiąt miliardów złotych i przeznaczy je na budowę huty czy portu nie zwiększa naszego majątku narodowego. Jest to bowiem jedynie przesunięcie środków z sektora prywatnego do publicznego. Co więcej, jest to przesunięcie z ekonomicznego punktu widzenia wysoce niekorzystne.

Gdyby budowa huty czy portu była naprawdę opłacalna ekonomicznie i tworzyła miejsca pracy, powiększając majątek narodowy, nie trzeba by do tego zmuszać państwa. Wzięłyby się za nią sektor prywatny upatrując w niej okazji do powiększenia swojego (a więc i wspólnego) majątku. **Państwo bierze się tylko za takie inwestycje, których sektor prywatny zbudować nie chce. A nie chce, bo nie ma zamiaru tracić pieniędzy**. I tu dochodzimy do fundamentalnej sprawy, jaką jest kwestia odpowiedzialności ekonomicznej czyli rachunku zysków i strat.

Jeśli prywatny inwestor zbuduje fabrykę czy port, które nie przyniosą dochodu, wówczas to on sam straci swoje własne pieniądze. Dlatego zanim podejmie ostateczną decyzję mocno się zastanowi, czy jego pomysł ma uzasadnienie ekonomiczne. Co więcej, w sytuacjach zagrożenia stanie na głowie, aby potencjalne straty zredukować. Urzędnik państwowy takiego dylematu nie ma. Bez względu na to, czy fabryka lub port przynoszą zyski czy nie, jego sytuacja się nie zmienia, ponieważ on nie wyłożył własnych pieniędzy. On nie ryzykuje, ponieważ dysponuje majątkiem cudzym. To nie on będzie płacił za konsekwencje ewentualnej klapy. Dlatego pracuje 8 godzin dziennie i jest zawsze z siebie zadowolony. O tym, że świadomość straty (lub zysku) potrafi wykrzesać z człowieka nadludzką energię czy motywację nie muszą chyba nikogo przekonywać.

No, dobrze, ale czy nie warto w imię wyższych celów, jakimi jest np. rozwój społeczny, postęp, nowe miejsca pracy zrezygnować z nieludzkiego kryterium opłacalności? Czyż człowiek i jego dobro nie są ważniejsi od opłacalności?!

Oczywiście, że są! Problem w tym, że nie zajmuje się nimi ekonomia lecz etyka, religia albo poezja. Ekonomii wartości nie interesują. Ona mówi nam tylko, co się stanie z gospodarką, a więc także z nami, z chwilą, gdy wybudujemy fabrykę lub port, albo gdy tego nie zrobimy. Gdybyśmy żyli w raj, mielibyśmy wszystkiego w brud, nie musielibyśmy rozstrzygać dylematów: hutnictwo, górnictwo czy może przemysł lekki, rolnictwo i usługi. Powstałoby i jedno, i drugie, i trzecie. Nasze życie to jednak ziemski padół, na którym ciągle nam czegoś brakuje. (Jedynym wyjątkiem jest powietrze, i dlatego ono nas nie kosztuje.) Jeśli wydamy pieniądze na ciuchy i zabawę, zabraknie nam na jedzenie lub studia dla dzieci. Jeśli wybudujemy port, którego gospodarka nie potrzebuje, zabraknie pieniędzy na budowę fabryki farb, której akurat potrzeba. Ta naturalna „krótka kołdra” sprawia, że musimy każdy grosz ważyć tak, aby przyniósł jak najwięcej korzyści ogółowi. Nikt nie potrafi uczynić tego lepiej niż właściciele tych pieniędzy. Państwo nie jest ich właścicielem! Co więcej, **państwo nie zostało powołane do robienia interesów, lecz do tworzenia warunków do tego, by mogli je robić obywatele**. Nawet najmądrzejsze państwo nie wie, w co inwestować i jak inwestować. Gospodarka jest zbyt skomplikowana na to, by ktoś jeden pociągał za wszystkie sznurki. Do czego prowadzi centralne, państwowe planowanie przekonaliśmy się w prl.

Zresztą socjalizm nie jest tu jakimś wyjątkiem. Thomas Sowell w *Ekonomii dla każdego*

opisuje, jak tuż po I wojnie światowej rząd brytyjski postanowił zrobić konkurencję prywatnym farmerom w kolonialnej Rodezji i utworzyć tam wielkie państwowe plantacje orzeszków ziemnych. Mimo wpompowania w przedsięwzięcie wielu milionów funtów, mimo zaangażowania setek najwybitniejszych ekspertów od melioracji, stratyfikacji gruntów, nawożenia i uprawy plan zakończył się kompletną kląpą. Jak to się stało, że prości, niewykształceni farmerzy na uprawie orzeszków ziemnych w Rodezji potrafili zarobić na orzeszkach krocie, a bogate i mądre państwo nie było w stanie?

To proste, farmer z uprawy orzeszków żyje, urzędnikowi na państwowej pensji wystarczy dobre samopoczucie, że zrobił coś ważnego, a czy to jest opłacalne czy nie, niech się martwi farmer, który za to zapłaci.

W Stanach Zjednoczonych przykładem takiego etatyzmu był New Deal (Nowy Porządek), w Polsce zaś, uchodzące za wzorzec dobrej gospodarki i sztandary patriotyzmu, COP i Gdynia. Niewiele było działań gospodarczych, które przyniosłyby więcej szkód, uchodząc równocześnie za symbol postępu i ciesząc się poparciem ludu. Nie przypadkowo też ideolog takiego interwencjonizmu, brytyjski ekonomista, John M. Keynes, z takim uwielbieniem wypowiadał się na temat... Hitlera. Kanclerz nazistów był dla niego wzorem godnym naśladowania, i z tego powodu, populistyczne doświadczenia fuhrera rekomendował w swoich dziełach innym, m.in. Roosevelutowi i nam.

Jan M. Fijor

Ekonomista; publicysta "Wprost", "Najwyższego Czasu", "Życia Warszawy", "Finansisty" i prasy polonijnej; wydawca (Fijorr Publishing). Były doradca finansowy Metropolitan Life Insurance Co. Ekspert w dziedzinie amerykańskich stosunków społeczno-politycznych. Autor dwóch książek: "Imperium absurdu" i "Metody zdobywania klienta, czyli jak osiągnąć sukces w sprzedaży".

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3802) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3802>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl